

**Tomasz Rejmanowski**

## **List 34**

**geneza, treść i konsekwencje**

<http://www.escapemag.pl>

„List 34” stanowił wyjątkowy przykład niezgody kwiatu intelektualizmu polskiego na bezwzględne zachowania władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (dalej - PRL), mające na celu umacnianie jedynie słusznej drogi rozwoju państwa. Przy opisywaniu całego spektrum wydarzeń towarzyszących protestacyjnemu listowi profesorów i naukowców polskich do Prezesa Rady Ministrów PRL - Józefa Cyrankiewicza, nie sposób nie odnotować faktu, iż po zakończeniu II wojny światowej Polska nie była już tym samym krajem, który do tejże wojny przystępował. Nie można pominąć w opisywanej sytuacji zmiany ustrojowej, według niektórych źródeł, Polsce narzuconej.

Otóż, po 1945 roku w Polsce zaczęto kształtować system rządów oparty na tak zwanej demokracji ludowej. Po ostatecznym rozstrzygnięciu kwestii ideologicznych, do czego między innymi przyczyniło się powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej - PZPR) w 1948 roku, zwyciężyło przekonanie, że państwo jest dyktaturą proletariatu, w którym rola kierownicza przypadnie w udziale partii komunistycznej. Zmierzano do utworzenia totalitaryzmu wzorowanego na modelu radzieckim. Odrzucono demokrację parlamentarną jako obcą klasowo i nieprzydatną w nowych warunkach społeczno-politycznych formę ustrojową. Ponadto zlikwidowano już legalną opozycję, a socjalizm uznano za strategiczny cel działania państwa polskiego.<sup>1</sup>

Przyjmując założenie, że po II wojnie światowej w Polsce rozwijał się system rządów totalitarnych, myślę, że warto zwrócić uwagę na niektóre wyznaczniki tegoż systemu, szczególnie adekwatne w kontekście właśnie „Listu 34”. Andrzej Antoszewski bazując na koncepcji Friedricha i Brzezińskiego, wymienia tu między innymi terrorystyczną kontrolę policyjną oraz monopol środków komunikacji społecznej. Wykorzystując założenia Hannah Arendt, Antoszewski wskazuje również na posługiwanie się kategoriami „wroga obiektywnego” oraz „przestępstwa potencjalnego”.<sup>2</sup> Gdy dodam do tego wszechobecną cenzurę, kontrolującą wszystkie dziedziny życia publicznego obywateli, a także bezpośrednio na nie wpływającą, szczególnie w pierwszych latach kształtowania się młodego państwa, to wydaje się, że obraz społeczeństwa powoli tracącego jakąkolwiek możliwość decydowania o sobie, staje się pełny. Dobrą charakterystykę tego okresu stanowi opinia Wiktora Woroszylskiego. Pisał on w opowiadaniu z tomiku „Okrutna gwiazda” w sposób następujący:

<sup>1</sup> Wiesław Skrzydło (red.), *Polskie prawo konstytucyjne*, Wydawnictwo Mopol, Lublin 1999, s.56.

<sup>2</sup> Andrzej Antoszewski, *Totalitaryzm*, [w:] Andrzej Antoszewski, Ryszard Herbut (red.), *Leksykon politologii*, Wydawnictwo Atla 2, Wrocław 2003, s.458.

*„Przecież dawno już wiem, że ten świat jest nierzeczywisty, chimeryczny, urojony od początku do końca. Ale żyję w nim, poddaję się jego prawom, noszę jego legitymację w kieszeni. Dlaczego nie porzucę tej papierowej fikcji, nie zanurzę się aż po gardło w świecie rzeczywistym, pachnącym ziemią, krwią, kobietami i wiatrem? Ciągle wierzę, że to się stanie tłumię przecucie, że świat rzeczywisty jest jeszcze potworniejszy od urojonego.”<sup>3</sup>*

Jak wskazują w swojej opowieści o polskich pisarzach, publikowanej na łamach „Gazety Wyborczej”, Anna Bikont i Joanna Szczęśna, rzeczywistość początku lat 60-tych z pewnością pozostawała nie zachęcająca, a likwidacji kolejnych zdobyczy Polskiego Października 1956 roku towarzyszyła zbiorowa społeczna apatia. Co prawda, władza nie posunęła się do tego, by podsuwać pisarzom gotowe wzory, według których mieliby tworzyć, ale i tak kontrolowała ich na każdym kroku. Na biurkach członków Biura Politycznego Komitetu Centralnego (dalej- KC) PZPR łądowały opowiadania, wiersze i felietony, które przed drukiem musiały być „przeanalizowane” przez władzę ludową. Pojawiały się również doniesienia i raporty Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dotyczące kontaktów i zachowań poszczególnych pisarzy. Decyzje wydawnicze podejmowano często na szczepku KC, niekiedy z bezpośrednim udziałem I sekretarza partii.

Powstaje zatem pytanie: jaką rolę w powojennej historii Polski odegrał „List 34”? Odpowiedzi na nie poświęcona zostanie moja praca, którą chciałbym podzielić na trzy części. Pierwszą stanowić będzie przedstawienie tła społeczno-politycznego, jakie poprzedzało wystąpienie z otwartą formą protestu intelektualistów polskich wobec polityki kulturalnej władz. W drugiej części pracy chciałbym skupić się przede wszystkim na treści samego listu, jego wydźwięku oraz pierwszych reakcjach władz. Ostatni etap moich rozważań stanowić będzie kwestia kontrlistu, wystosowanego z inicjatywy władz w ramach odpowiedzi środowiska intelektualnego nie utożsamiającego się z „niepokornymi”.

Podłoża, tego co wydarzyło się w Polsce w marcu 1964 roku szukać należy już w połowie lat pięćdziesiątych. Wówczas to, jak już wspomniałem, następowało umacnianie władzy komunistycznej i upodabnianie wzorca ustrojowego do „niedoścignętego” modelu radzieckiego. Okres ten charakteryzował się wzmożoną represyjnością, która miała wykształcić w obywatelach nowy sposób funkcjonowania w społeczeństwie poddanym

<sup>3</sup> Anna Bikont, Joanna Szczęśna, *Towarzysze nieudanej podróży. Odcinek 9: Obywatele i towarzysze*, [w:] „Gazeta Wyborcza” z 1-2 kwietnia 2000, s.25.

nieustannej kontroli. Próbowano wręcz stworzyć „nowego człowieka”- *homo sovieticus*, który posłuszny woli partii, miał aktywnie uczestniczyć w budowaniu lepszego jutra.

Bardzo widoczny i nie podlegający dyskusji był również wpływ systemu na kształtowanie opinii publicznej oraz środków masowej komunikacji społecznej, takich jak prasa czy radio. Scentralizowane i kierowane z jednego ośrodka dyspozycyjnego środki przekazu pełniły rolę nie tyle informacyjną, co podporządkowane zostały celom agitacyjno-propagandowym, z wykorzystaniem rzecz jasna tak zwanej cenzury prewencyjnej.

Gdy nadszedł rok 1956, a wraz z nim październikowa odwilż, zaczęto dopatrywać się nadziei na zmianę polityki władz również w dziedzinie kultury i mediów. Tym bardziej, iż nawet w łonie samego Związku Radzieckiego doszło do ostrego rozliczenia z przeszłością i odcięcia się od niej. Już w lutym 1956 roku na XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, jej I sekretarz Nikita Chruszczow - w referacie „ O kulcie jednostki i jego następstwach”, skrytykował okres stalinizmu, nazywając go „okresem błędów i wypaczeń”.<sup>4</sup>

W wyniku przemian październikowych Polska wyraźnie zaczynała odchodzić od „ojczyzny międzynarodowego proletariatu”. Właściwie już od wiosny 1956 roku rozpoczął się jeden z najlepszych w ocenie historyków okres w życiu społeczno-kulturalnym polskiego społeczeństwa w czasie trwania PRL . Na łamach pism „Po prostu”, „Nowa Kultura”, czy „Przegląd Kulturalny” prowadzono dyskusje o Armii Krajowej. To dość istotna zmiana, bowiem do tej pory można było wypowiadać się publicznie na temat tejże formacji jedynie obraźliwie i niekoniecznie zgodnie z rzeczywistością historyczną. Jednocześnie przedstawiano nadużycia władzy, jednak wyłącznie w wymiarze lokalnym, a także coraz częściej i odważniej poddawano krytyce sztukę socrealizmu z całym jej młodym jeszcze dorobkiem.

Pojawiły się również pierwsze zarzuty, skierowane w stronę ministra Kultury i Sztuki Włodzimierza Sokorskiego, którego obarczono odpowiedzialnością za błędne prowadzenie dotychczasowej polityki kulturalnej państwa. Warto w tym miejscu odnotować, że najbardziej krytyczne argumenty wysuwali właśnie niektórzy późniejsi sygnatariusze „Listu 34”<sup>5</sup> Wydawało się jednak, że proces liberalizacji życia społecznego zagości na dłużej w polskiej

---

<sup>4</sup> Jerzy Eisler, *List 34*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 8-9.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s.11

rzeczywistości, stąd też wielu reformatorsko nastawionych przedstawicieli świata inteligenckiego z olbrzymim zdumieniem przyjęło strajki poznańskie w czerwcu 1956 roku. Nastroje społeczne uspokoił nieco fakt, iż w czasie VIII Plenum KC PZPR I sekretarzem wybrano Władysława Gomułkę. W oczach wielu Polaków uosabiał on wtedy krzywdy, jakie były udziałem reżimu stalinowskiego w „minionym okresie” i cieszył się dużym poparciem społecznym. Popierały go nawet środowiska katolickie, z kardynałem Stefanem Wyszyńskim na czele.

Wielu ludzi niezwiązanych z obozem partyjnym, łączyło z nim nadzieję istotnego zreformowania systemu i nadania mu bardziej ludzkiego oblicza. I istotnie, na samym początku rządów Gomułki nastąpiła dalsza liberalizacja życia społecznego, która objęła również cenzurę. Zaczęły pojawiać się książki, filmy i spektakle, które jeszcze kilka miesięcy wcześniej nie miały racji bytu w odbiorze publicznym.

W międzyczasie odbył się VII Walny Zjazd Delegatów Związku Literatów Polskich (dalej- ZLP), na którym nowym prezesem wybrano Antoniego Słonimskiego. Zjazd ten potępił sposób kierowania kulturą przez państwo w „minionym okresie”. Delegaci opowiedzieli się za zniesieniem wszelkich form cenzury oraz upomnieli się o „reeuropeizację” literatury. Postulowano także, by rozszerzono relacje ze środowiskami literackimi na emigracji i zniesiono ograniczenia w rozpowszechnianiu tamtejszej prasy.<sup>6</sup>

Były to postulaty wręcz rewolucyjne, nawet jak na znaczną liberalizację życia społecznego w Polsce po wydarzeniach październikowych. Przedstawiciele wyodrębnionego w toku walk wewnętrzfrakcyjnych w łonie samego PZPR obozu „puławian”, zakładali nawet drugi etap tychże przemian. Mało kto jednak wówczas wiedział, że Gomułka nie chciał nawet o tym słyszeć. Pierwszy sekretarz zmierzał do jak najszybszego pogodzenia się z aparatem i aktywnym partyjnym, w związku z czym postanowił bezkompromisowo spacyfikować coraz odważniejsze nastroje społeczne. Rozpoczęto zatem od stopniowego ograniczania zakresu swobody wypowiedzi, szczególnie tych o treści antyradzieckiej, które domagały się, często w zupełnie spokojnym tonie, wyjaśnienia zaszłości historycznych między narodami. Następnie uznano, że koniecznie powinno się zmusić do posłuszeństwa środki masowego przekazu. Władze były w tej kwestii niesamowicie zmobilizowane, zakładając nawet

---

<sup>6</sup> Jerzy Eisler, *List 34*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s.14.

możliwość „czystki” w środowisku dziennikarskim, gdyby upomnienia, prośby i groźby nie odniosły zamierzonych efektów.

27 marca 1957 roku, na łamach „Polityki” Stefan Żółkiewski zapoczątkował ożywioną dyskusję dotyczącą przyszłości polskiej polityki kulturalnej. W swoim artykule dowodził, iż partia nie powinna ingerować w formę artystyczną wypowiedzi, że potrzeba Polakom bardziej walki ideowej. Drugiej strony jednak wskazywał, że utopijny wydaje się liberalizm kulturowy jako swobodna gra sił wyobraźni i zainteresowań twórców. Podkreślił również konieczność krytyki kultury dokonywaną przez partię z pozycji marksizmu-leninizmu.<sup>7</sup>Oczywiście spotkało się to licznymi tekstami polemicznymi, a w sposób najbardziej zdecydowany zaprotestował Jan Józef Lipski w artykule z 28 kwietnia, opublikowanym na łamach „Po prostu”. Lipski wystąpił przeciwko biurokratycznemu modelowi polityki kulturalnej, nad którą nadzór miało sprawować Ministerstwo Kultury i Sztuki. Nie bez znaczenia był tutaj fakt, że artykuł został zamieszczony właśnie w „Po prostu”. Otóż, ów tygodnik plasował się wówczas w czołówce sił, które głosiły hasła zwiększenia demokratyzacji i liberalizacji życia publicznego w Polsce.

Reakcja władz na owo jawne wyrażenie sprzeciwu wobec polityki państwa i profil pisma, któremu już od dłuższego czasu przyglądali się bacznie urzędnicy z Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, była szybka i bezkompromisowa. Po zawieszeniu działalności pisma studenckiego na okres wakacyjny, nie wyrażono zgody na wznowienie jego wydawania jesienią, uzasadniając to „sprzecznością linii politycznej pisma z linią Partii i jej kierownictwa”.<sup>8</sup> 2 października odbyło się posiedzenie Sekretariatu KC PZPR, które ostatecznie potwierdziło decyzję o zawieszeniu dalszej działalności pisma. Dzień później studenci zorganizowali wiec protestacyjny, który został brutalnie spacyfikowany przez utworzone w grudniu 1956 roku oddziały ZOMO. Całe zajście spowodowało dalszą radykalizację nastrojów społecznych. 5 października zorganizowano w siedzibie KC PZPR spotkanie dziennikarzy z udziałem Władysława Gomułki. Bezpośrednią jego przyczyną był list protestacyjny Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w sprawie nieuzasadnionych represji w środowisku dziennikarskim. Pierwszy sekretarz partii uznał jednak ten list za atak na Biuro Prasy KC oraz na kierownictwo partii. Stwierdził wówczas, że nadszedł najwyższy czas wyboru drogi przez środowisko żurnalistów: „*Dziennikarze,*

<sup>7</sup> Jerzy Eisler, *List 34*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s.17.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s.18.

*publicyści muszą wybrać: albo z partią, albo przeciw partii- albo z socjalizmem, albo przeciw socjalizmowi”.*<sup>9</sup>

Wtedy też zapadła decyzja o konieczności weryfikacji intelektualnych szeregów partyjnych. W dniach 24-26 października 1957 roku obradowało X Plenum KC PZPR, którego zadaniem było oczyszczenie partii z części inteligencji łączonej z „rewizjonizmem”. W wyniku kampanii podjętej pod wpływem postanowień Plenum usunięto z partii lub odeszło z niej ponad 10% członków rekrutujących się ze środowisk literackich, artystycznych i dziennikarskich. Głośno było wówczas również o przygotowaniach do wydania pierwszego numeru miesięcznika literackiego „Europa”, której redaktorem naczelnym był Jerzy Andrzejewski. Mimo dość szeroko zakrojonej akcji reklamowo-promocyjnej, ukazanie się pisma zostało niemal w ostatniej chwili storpedowane przez samego Gomułkę. Na znak protestu wystąpiła z partii znaczna część wybitnych pisarzy, a wśród nich przyszli sygnatariusze „Listu 34”.<sup>10</sup>

Był to znak, że wszelkie nadzieje na bardziej ludzką twarz władz należy odłożyć do lamusa. Za ostateczny kres wszelkiej liberalizacji życia publicznego uznano wyrok w procesie Hanny Szarzyńskiej-Rewskiej, której zarzucano kolportowanie w kraju paryskiej „Kultury”. Na mocy artykułu 23 i 24 małego kodeksu karnego skazano ją 4 lipca 1958 roku za „rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wyrządzić istotną szkodę interesom państwa polskiego” na 3 lata pozbawienia wolności.<sup>11</sup> Co prawda po jedenastu miesiącach wyszła na wolność, ale dla większości polskich intelektualistów cała sprawa była szokująca.

Więcej:

<http://www.escapemag.pl/119286-list-34-geneza-tresc>

---

<sup>9</sup> Jerzy Eisler, *List 34*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s.21.

<sup>10</sup> Ibidem, s.22.

<sup>11</sup> Ibidem, s.23.